

Zamiast koni na terenie zaczęły królować psy

data aktualizacji: 2023.12.29 autor: Bartosz Nowakowski



- **Przyjechali z Warszawy. Decyzja o przeprowadzce na wieś nie była łatwa, ale postanowili spróbować, chcieli odetchnąć od wielkiego miasta. Decyzji o życiowej rewolucji, jak twierdzą, nie żałują.**
- **Agnieszka i Krzysztof stworzyli „Kanikułę”, arkę dla czworonogów. W Suliszewie powstał dom tymczasowy, a następnie hotelik wraz ze szkołą dla psów i ośrodkiem szkolenia. W listopadzie zorganizowali szkolenie z pierwszej pomocy weterynaryjnej.**

W Suliszewie wypatrzyli działkę, która przypadła do gustu niemal po pierwszych odwiedzinach. Cisza, spokój, a dookoła wszędzie przyroda.

- Chciałam prowadzić na tym terenie działalność związaną z końmi, które są moją pasją niemal od 30 lat. Posiadam licencję instruktora. Teren był idealny pod wybieg. Los chciał inaczej - opowiada Agnieszka, właścicielka szkoły i hoteliku dla psów „Kanikuła”, położonej w sąsiedztwie Puszczy Bolimowskiej.

Bo zamiast koni na terenie zaczęły królować psy. A wszystko zaczęło się bardzo niewinnie. Jeszcze w trakcie budowy domu, Agnieszka z Krzysztofem postanowili adoptować dwa owczarki. Decyzja

zapadła za namową Wojciecha Łunkiewicza, weterynarza ze Skierniewic i Małgorzaty Wąsińskiej z Fundacji Pomocy Zwierzętom Roka.

Już wtedy wiedzieliśmy, że chcemy stworzyć przestrzeń na pobyt tymczasowy, gdzie przez cały ten okres będzie poszukiwany dla nich dom. Obecność tych psów dała też pewien impuls

Agnieszka

To właśnie od tego momentu teren wokół domu zaczęli przystosowywać z myślą o czworonogach. Przez te lata powstał między innymi specjalny tor, duży wybieg, a także dedykowane strefy w zależności od przebywających psów.

Prowadzący „Kanikułę” przyznają, że mimo wszystko to się musiało wydarzyć i pierwszym adoptowanym ze schroniska w Skierniewicach czworonogiem był Prymus, który po dłuższym czasie stał się domownikiem.

Agnieszkę i Krzysztofa odwiedzamy pod koniec listopada, a w tym czasie w „Kanikule” przebywają również Etna i Apollo, które są rezydentami w Suliszewie. Za ich utrzymanie odpowiada Fundacja Pomocy Zwierzętom „Roka” ze Skierniewic. Jest też Fraszka, która została porzucona przez właściciela. Pewnego razu przyjechała do hoteliku i tak już pozostała. I oczywiście nie można zapomnieć o Berni, która na początku tego roku została zabrana z Wojtyszek.

[[[1610]]]

Koniec listopada to niezwykle ważny czas w „Kanikule”. To właśnie w ostatni weekend miesiąca przeprowadzono drugą edycję pierwszej pomocy przed weterynaryjnej. To dwudniowe warsztaty, podczas których uczestnicy ćwiczą odpowiednie zachowania oraz działania w sytuacji nagłego wypadku, gdy zagrożone jest zdrowie lub życie psa.

- Przedstawiany przez nas zakres opieki koncentruje się na podstawowych czynnościach resuscytacyjnych i interwencjach, które będą miały największe znaczenie, w najczęściej występujących sytuacjach - dodaje właścicielka Kanikuły.

W tym miejscu Agnieszka z Krzysztofem podkreślają, że do szkolenia zapraszają grupę Project K9 Med, w której działają dwa specjalnie wyszkolone owczarki niemieckie.

Te psy są przeszkolone do specjalnych zadań, potrafią symulować różne wypadki, dlatego można przeprowadzić wszystkie zdarzenia związane z czworonogami. W taki wypadku możemy uczyć również umiejętności „Handler Assist”, pozwalająca na unieruchomienie psa, podczas gdy drugi ratownik wykonuje na nim inne czynności.

Krzysztof

Oprócz szkolonych psów, wykorzystywane są również fantomy do prowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej, tamowania krwotoków, zaopatrywania amputacji urazowych.

Właściciele „Kanikuły” doskonale zdają sprawę, że wiele zmienia się w podejściu ludzi do zwierząt, choć z pewnością droga do ideału jeszcze daleka to pojawia się światło w tunelu.